Nr. 86. Lwów, Piątek dnia 27. Marca 1885. **Rok III.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: 7 Bol. N. P.
Jutro: Sykstusa.
Pojutrze: Eustazego.

Grecko katolickie:
Ahapija.
Sawyna.
N. 6. Cwit.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głaszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 godz. 56 m.
Zachód „ o 6 „ 15 „
Termometr + 3 Pogoda.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia zwłoki w przesyłce i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi:
we Lwowie bez przesyłki pocztowej:
Kwartalnie 3 złr. 60 ct. | Miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Przedpłata na prowincji z przesyłką wynosi:
Kwartalnie 4 złr. 80 ct. | Miesięcznie 1 złr. 60 ct.
Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Administracji przy ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą **20 ct.** miesięcznie otrzymywać pocztą poranną.

Na prowincję pismo nasze rozsela się wszystkiemi rannemi pociągami.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący codziennie a nawet w niedzielę i święta, drukuje się w nocnej porze, przeto przynosi **najświeższe wiadomości i opisy najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.** Pomimo znacznych kosztów jakie pociąga za sobą nocna praca i pomimo, że dajemy rocznie o 63 numerów więcej, jest cena *niższą* od innych dzienników, bo kosztuje w prenumeracie **numer 4 centy.**

☞ W Dodatku Powieściowym *Kurjera* drukująca się obecnie powieść pod tytułem **Dama z rubinami,** wychodzi jednocześnie z oryginałem w Lipsku w sześciu obcych językach, po szwedzku w Sztokholmie, po duńsku w Kopenhadze, po węgiersku w Budapeszcie, po francuzku w Paryżu, po włosku w Rzymie.

Wadliwa służba
na kolei państwowej.

Mszana dolna 24 marca. Przy rozprawie nad budżetem ministerjum handlu, a specjalnie przy etacie c. k. dyrekcji jeneralnej dla dróg państwowych spodziewaliśmy się, że ktorykolwiek z naszych posłów zabierze głos, przedstawi stan rzeczy w Galicji, powtórzy skargi o nieporadności zarządu, skutkiem czego towary zalegają miesiącami, zapyta się o wagony osobowe z polskimi napisami, czy i kiedy powrócą na te linje dla których były naznaczone i zapyta się jeszcze o wiele, bardzo wiele szczegółów dotyczących się prawidłowego rozwoju sieci gal. dróg państwowych.

Zawiedliśmy się pod tym względem; reprezentanci nasi zaniechali podobnej interpelacji widocznie przekonani, że nie trzeba broń Boże nikomu „robić trudności“, zwłaszcza tym, którzy nas przy każdej sposobności wspierają. Odłożono może tę kwestję na czas dogodniejszy, gdy się więcej ku temu zbierze materjału.

O dostarczenie więc faktów, jakich dzienniki niejednokrotnie się domagały, w pierwszym rzędzie idzie, a takich dałoby się zebrać sporo, gdyby ci, co je dostarczyć mogą, wiedzieli, jak doniosłem jest przedstawienie tej wadliwej manipulacji c. k. jeneralnej dyrekcji — jakie następstwa wynikają z wadliwych urządzeń i kto ostatecznie cierpi z niedogodności, nieakuratności i nieuwagi organów administracji kolejowej.

Przed kilkoma dniami, na stację w Suchej przybywa pociąg osobowy. Czynności przy pociągu załatwia „Stationsdiener“ p. Fleischman. Pasażerowie wsiadają, inni wysiadają — parowóz nabiera wodę i wkrótce jest wszystko do odjazdu przygotowane. Sygnał stacyjny oznacza, że nie ma żadnej przeszkody dla odesłania pociągu, konduktorska służba wywołuje „gotów“ i pociąg rusza. Dojechawszy do zwrotnicy na końcu stacji, staje — zwrotniczy daje alarmujący sygnał zatrzymania. Zapytujemy o przyczynę i dowiadujemy się, że gdyby nie ów dzielny zwrotniczy, pociąg osobowy najechałby był na towarowy stojący tuż za stacją.

Nie wątpimy że niedołężną służbę stacyjną pociągną do odpowiedzialności, kładziemy jednak cały nacisk na to, że służba ruchu na drodze państwowej w niedobrych spoczywa rękach!

Zapytujemy mianowicie, czy bywało to gdziekolwiek praktykowane, ażeby "Stationsdiener“ przyjmował i wysyłał pociągi? czy słyszał kto o tem ażeby Stationsdiener pełnił tak ważne i odpowiedzialne funkcje, i decydował o bezpieczeństwie ruchu, nawet przy pociągach osobowych?

Nam zdarza się to po raz pierwszy i życzymy to dla bezpieczeństwa ogółu, ażeby manipulacja ta przestała egzystować.

System Stationsdienerów musi polegać jedynie na bajecznej taniości, o ile mi wiadomo urzędnik taki pobiera guldena dziennie, a jeżeli obarczony jest rodziną, to łatwo sobie wyobrazić, z jak swobodną myślą, z jaką energją i z jakim skutkiem człowiek taki służbę spełnia.

Jeżeli więc ekonomja odgrywa tu jedyną rolę — a zdolności fachowe, inteligencja i sumienność w służbie posunięta do ostatecznych granic, nie zaważa nic zgoła, to w takim razie najsmutniejsza przed nami otwiera się perspektywa, jeżeli opinja publiczna za pomocą prasy nie założy jaknajspieszniej swojego protestu przeciwko takiemu systemowi służby.

Potrzeba nam, tak samo jak w Tyrolu, w Austrji dolnej i wszędzie gdzie prowadzą linje państwowe, zdolnych urzędników, odpowiednio płatnych — nie zaś Stationsdienerów z atrybucjami naczelników.

Na dziś kończymy nasze uwagi, rezerwujemy sobie jednak w przyszłości możność dopełnienia takowych w miarę koniecznej potrzeby.

Głosowanie w sprawie kolei północnej.

Rezultat wiadomy z telegramów. Przebieg samej sceny następujący: Na wniosek dra Plenera głosowano imiennie tak nad wnioskiem mniejszości (upaństwowienia) jak i nad pośrednim wnioskiem Zallingera o odroczenie, tudzież nad wnioskiem większości komisji o przejście do rozprawy szczegółowej.

Za wnioskiem mniejszości (upaństwowienie) głosowali tak:

Alter, Attems, Banhans, Bareuther, Beer, Blaschka, Bohaty, Bossi-Fedrigotti, Brenner, Budig, Carneri, Chlumecky, Croy, Dobler, Doblhoff, Ehrlich, Exner, Foregger, Forster, Fuchs, Fürnkranz, Fürth, Goess, Granitsch, Haardt, Hackelberg, Hallwich, Heilsberg, Herbst, Hirsch, Hock Hoffer, Hübner, Jäkl, Jaksch, Jaques, Keil, Kielmansegg, Kindermann, Kinsky Christian, Kirschner, Klinkosch, Knotz, Kopl, Kopp, Krauss, Kutschera, Lax, Liechtenstein Aloizy (Brawo na galerji), Lienbacher (Brawo! brawo! na galerji), Löblich, Lustkandl, Mackowitz, Magg, Matscheko, Mauthner, Meissler, Menger, Moritsch, Moro, Neuber, Neusser, Neuwirth, Nischelwitzer, Nitsche, Obentraut, Oberndorfer (Brawo na galerji), Ofner, Pacher, Panowsky, Pauer, Peez, Pfeiffer Franciszek, Pirke, Pirquet, Plener, Pöck, Pollak, Portugall, Posch, Posselt, Promber, Proskowetz, Raab, Rechbauer, Richter, Ritter, Roser, Ruf (Brawo! na galerji), Russ, Salm, Hugo, Sax, Scharschmaid, Schier, Schmiderer, Schmidt, Schöffel, Schönerer, Schwab. Siegl, Skene, Spaun, Sprung, Steiner, Steudel, Stiebitz, Stockau, Stöhr, Stourzh, Streer, Sturm, Suess Eduard, Suess Fryderyk, Taufferer, Tausche, Terlago, Thurnher, Tomaszczuk, Vielauth, Wagner, Waibel, Waldert, Wegscheider, Weiss, Weitlof, Wickhoff, Wiesenburg, Wildauer, Wolkenstein Artur, Wolkenstein Leopold, Wraun, Wünsche, Wurmbrand, Zallinger, Zedwitz, Zschok.

„Nie“ czyli przeciw wnioskowi mniejszości głosowali:

Abrahamowicz, Adamek Bärnfeind, Belcredi, Benoe, Berchtold, Bertolini, Biliński, Bloch, Borelli, Bulat, Burgstaller, Chamiec, Chełmecki, Chrzanowski, Clam-Martinitz Henryk, Clam-Martinitz Ryszard, Coronini, Czartoryski, Czajkowski, Czerkawski Euzebiusz, Czerkawski Julian, Czernin, Deym, Doblhamer, Dobrzeńsky, Dostal, Dreszler, Dubsky, Dürich, Dunajewski, Dzieduszycki, Falkenhayn, Fanderlik, Fischer, Fischera, Franceschi, Fürstenberg, Gabler, Gentilini. Giovaneli Ignacy, Giovanelli Jan, Gniewosz, Gödel-Lannoy, Gołda, Grasseli, Greuter, Grigorcia, Grocholski, Hawelka, Hayden, Heller, Hewera, Hippoliti, Hladik, Hlavka, Hohenwart, Hoppen, Ivanicz, Jahn, Jasiński, Jaworski, Jirecek, Kathrein, Kielanowski, Kinsky Fryderyk, Klaic, Klucky, Kljun, Kochanowski, Kossowicz, Kowalski, Krasicki, Krofta, Kułaczkowski, Kusy, Lorenconi, Łoziński, Madejski, Margberi, Mattusch, Mecnik, Mityszka, Millevoi, Mitrofanowicz, Moser, Müller, Nabergoj, Nadherny, Nakic, Nedopil, Neubauer, Neumayer, Noska, Oborski, Obratschai, Obreza, Onyszkiewicz, Ozarkiewicz, Pajer, Penk, Pfeifer Wilhelm, Pflügl, Pino, Plasz, Platzer, Poklukar, Potocki, Pozza, Prażak, Puzyna, Raic, Rendic, Rieger, Romaszkan, Ruczka, Salm Ludwik, Salm Sygfryd, Schindler, Schmidbauer, Schrom, Schulz, Schwarzenberg, Schwegel, Skarszewski, Skopalik, Smarzewski, Sochor, Spławinski, Stadnicki, Stangler, dr. Starzeński, Steidl, Sternbach, Styrcea, Suda, Supuk, Talirz, Tarnowski, Tonkli, Tonner, Trojan, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Valussi, Vidulich, Vitezich, Vojnovic, Vosniak, Vuceticz, Weber Franci., Wiedersperg, Wieser, Windischgrätz, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Wurm, Zapałowicz, Zatorski, Zborowski, Zehetmayr, Zeithammer, Ziemiałkowski, Zotta, Żak.

W ten sposób upadł wniosek mniejszości 165 głosami przeciw 136. Nieobecni na posiedzeniu byli:

Aresin, Auspitz, Bens, Brandis, Ciani, Demel,

Dipauli, Dürkheim, Dumba, Foltz, Gregr, Gomperz, Haase, Hanisch, Hausner, Hermann, Kallir, Karlon, Kozłowski, Kübek, Lenz, Lewakowski, Liechtenstein Alfred, Mieroszowski, Oelz, Oppenheimer, Portheim, Rapaport, Schäffer, Schaup, Schmuck, Spens, Suttner, Tilscher, Vasaty, Winterholler, Wolfrum.

Podczas głosowania galerja dawała brawo głosującym za wnioskiem mniejszości, inne witała sykaniem. Następnie przychodzi pod głosowanie odraczający wniosek Zallingera, który odrzucono 164 głosami przeciw 144. W głosowaniu nad tym wnioskiem brali także udział:

Auspiz, Bees, Gomperz, Hanisch, Portheim, Schaup, Spens, Wolfrum, Croy, Fuchs, Liechtenstein Alojzy, Lienbacher, Thürnher, Zallinger.

Nieobecnymi byli przy głosowaniu: Brandis, Ciani, Demel, Dipauli, Dürkheim, Dumba, Folz, Gregr, Haase, Hausner, Herrmann, Hulimka, Jansa, Kallir, Karlon, Kozłowski, Kübeck, Lenz, Lewakowski, Liechtenstein Alfred, Mieroszowski, Oberndorfer, Oelz, Oppenheimer, Plaz, Ruf, Schäffer, Starzeński, Suttner, Vetter, Vasaty, Weeber, Winterholler, Zamojski.

Przejście do rozprawy szczegółowej uchwalono 166 głosami przeciwko 141.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania wybuchła formalna burza na galerjach, długotrwały hałas i sykanie. Deputowani wszyscy zerwali się z ław, a prawiea zażądała wypróżnienia galerji.

Hałas trwał kilka minut a prezydent nie mogąc dojść do głosu kazał kwestorom wypróżnić galerje, poczem opuścił miejsce swoje przerywając w ten sposób posiedzenie. Dr. Fanderlik udał się na galerję i uskutecznił ewakuację wśród oporu i ogromnej wrzawy publiczności. Jakiegoś upartego księgarza na rozkaz kwestora wyprowadziło za drzwi dwóch pompierów, poczem p. Smolka zamknął posiedzenie o godzinie 5 popołudniu. Następne we czwartek o godzinie 10. Rozprawa specjalna nad ugodą z Nordbahnem.

Zgromadzenie krawców lwowskich.

We środę po południu odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia korporacji krawieckiej i kuśnierskiej. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1884, i sprawozdanie komisji szkontrującej z zamknięć rachunkowych; 2) Sprawa założenia wspólnego magazynu materjałów i gotowych produktów krawieckich i kuśnierskich, i 3) Wybór przełożeństwa i wydziału.

P. Łyszkowski, starszy radca magistratu, zagaił zgromadzenie krótkiem przemówieniem, poczem powołał p. Niemczynowskiego, jako przełożonego korporacji, do dalszego przewodniczenia. P. Niemczynowski, obejmując przewodnictwo, zaprosił na gospodarzy pp. Mikulińskiego i Scheera, i przystąpiono do odczytania sprawozdania z zestawienia rachunków od roku 1875 aż do do końca r. 1884.

Od roku 1875 do 1878, przewodniczył korporacji p. Bałanda, a za rządów jego dochody za całe 3-lecie, wyniosły 849 złr., zaś rozchody 989 złr. 72 ct., w których umieszczono 30 złr. 30 ct. na zapomogi, resztę zaś na administrację.

Po p. Bałandzie wybrano przełożonym korporacji p. Kosteckiego, a pod kierownictwem jego przychody wzrosły za całe trzechlecie do wysokości 1024 złr., rozchody zaś wynosiły 966 złr. 39 ct., z których wypada na zapomogi 75 złr. 20 ct., a na produktywne wydatki 46 złr. 70 ct., zaś reszta na administrację. Pozostała w kasie gotówka 57 złr. 61 ct., która ta kwota oddaną została nowemu następcy w osobie p. Niemczynowskiego.

Przychody za gospodarki p. Niemczynowskiego wyniosły za ostatnie 3 lecie 4251 złr. 31 ct., co z pozostałością kasową po p. Kosteckim, czyni 4308 złr. 92 ct., rozchody zaś 3355 złr. 96 ct. Pozostało przeto czystego 952 złr. 96 ct., która to kwota rozdziela się w ten sposób, że za 906 złr. 16 ct. kupiono list Banku krajowego w nominalnej wartości 1000 złr., zaś 46 złr. 80 ct. pozostało gotówką w kasie Stowarzyszenia.

Zgromadzenie, przyjmując do wiadomości sprawozdanie z rachunków, udzieliło absolutorjum zarządowi, i na wezwanie p. Czapczyńskiego, wyraziło przez powstanie uznanie swoje dla p. Niemczynowskiego, za jego gorliwą pracę dla dobra Stowarzyszenia, w której popierali go szczerze p. Kostecki jako zastępca przełożonego i p. Mikuliński jako sekretarz.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego: „Projekt założenia wspólnego magazynu surowych materjałów dla Stowarzyszenia przemysłowego korporacji krawieckiej i kuśnierskiej".

P. Bogdalski, krawiec damski, jako referent tej sprawy, objaśnił po krótce o co chodzi, i postawił wniosek wybrania komisji z 7 członków, ktòrzy zastanowią się nad treścią statutu, którego projekt wydrukowano i wszystkim obecnym na zgromadzeniu rozdano do bliższego się w nim rozpatrzenia.

P. Niemczynowski przemawiał bardzo przeko nywująco, wyliczając korzyści, jakie z założenia takiego magazynu, korporacja by odniosła, i poparł wniosek p. Bogdalskiego, wybrania komisji.

Nie spodziewano się nawet, ażeby przeciw temu projektowi, popartemu bardzo realnemi argumentami pp. N. i B. — mógł kto stanąć w opozycji.... A jednak aż dwóch znalazło się oponentów, a tymi są pp. Lerski i Kordys. Zdziwienie nasze było wielkie, że ani jeden, ani drugi, nie przeczytawszy nawet projektu statutu, ani nie zapoznawszy się należycie z tendencją wniosku — mogli odważyć się postawić kategoryczny wniosek przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego! Wobec tak lekkiego traktowania sprawy, wedle naszego zdania najżywotniejszej, nie możemy powstrzymać się, ażeby nie powiedzieć kilka słów szczerej prawdy tym panom, którzy żyjąc zanadto w świetnych warunkach, stosunkowo do innych krawców, zakazili się już w tak młodym wieku egoizmem i samolubstwem tak wstrętnem, że nigdy nie przyłożą ręki nawet do naszlachetniejszej sprawy, jeżeli nie widzą, lub nie potrzebują, wyłącznie dla siebie ciągnąć z niej korzyści. Wierzymy, że p. Lerski nie potrzebuje dla siebie nic więcej, gdyż jeżeli na lat kilkanaście protekcyjnie wynajął za kontraktem sklep z warsztatem i mieszkaniem za 300 złr. rocznie, to wobec tego może śmiało konkurować z wszystkimi krawcami i robić majątek, którego mu nikt nie zazdrości, ale niech także nie zapomina i o drugich, i niech nie paraliżuje dobrych chęci jednostek, które oddają w ofierze dla dobra ogólnego czas swój, zdrowie i pieniądz.

Obydwaj panowie ci otrzymali także należytą odprawę od pp. Głodzińskiego i Platowskiego, poczem zgromadzenie wybrało komisję, która zapozna się z tą sprawą i na najbliższem zgromadzeniu wypowie swoje zapatrywania co do tego projektu.

Do komisji tej wybrano: Kosteckiego, Bilbla, Baczyńskiego, Lerskiego, Bogdalskiego, Czapczyńskiego i Fischera.

Sprawę założenia wspólnego magazynu, w następnych numerach szerzej omówimy, a teraz przychodzimy do 3go punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru przełożeństwa i wydziału.

P. Niemczynowski w dłuższem przemówieniu do zgromadzenia, użalał się na przeciwności w pracy swej dla dobra korporacji, na nieufność, jaką żywią niektórzy członkowie do niego, uderzył na żydów, którzy solidaryzowali się z Lauferem itp., a nie pominął także i zgromadzenia odbytego przed kilku miesiącami w lokalu „Gwiazdy", przeciw „Spółce krawców" przy ul. Hetmańskiej, i wcale

---

10

PRZEZ ŚLUB KUZYNKI.

(Z pamiętnika dziewczęcia).

(Ciąg dalszy).

Wyjechaliśmy na wzgórek. Z jednej strony drogi ciągnęły się łąki i pola, z drugiej wielki, ciemny las, pod lasem mały cmentarzyk wiejski, jak martwy gołąb pod skrzydłem jastrzębia. Tu i owdzie leżały połamane krzyże, zczerniałe i zgniłe, gdzieniegdzie świeżo usypana mogiła z wieńcami kwiatów. Cały ten widok smutne sprawiał wrażenie. Wpatrzyłam się w biały marmurowy pomnik, ocieniony płaczącą brzozą, która drżąca i łzawa tuliła się do zimnej piersi kochanka. Czułam łzy w oczach. Wiatr pociągnął mą woalkę, która swem białem mgnieniem odwróciła wzrok Jana od okolicy. Spojrzał na mnie, zanim pociągnęłam zdradziecką zasłonę. Po moich policzkach spłynęły łzy.

Dziwna zmiana zaszła na jego obliczu, popatrzył raz jeszcze na mnie zdziwiony, jakby własnym oczom wierzyć nie chciał. Spojrzenie jego było spokojne, badawcze. Spuściłam oczy pod wpływem tego magnetycznego wzroku — na ustach jego dostrzegłam uśmiech łagodny, jakby szczęśliwy.

— Czy pani nie chłodno — spytał mnie łagodnie.

— Nie — odparłam z cicha.

Mimo to otulał me nogi kocykiem, gdy chłodniejszy zawiał wiatr, przechylał się do mnie, wypytywał czy mi dobrze — a ja tak zwykle wymowna, wesoła — drżałam i truchlałam, bałam się prawie odetchnąć głośniej, choć czułam brak tchu w piersi.

Wreszcie stanęliśmy u celu.

Wyskoczyłam pierwsza, nim powóz jeszcze stanął, aby mi on nie podał ręki.

Dalej mieliśmy iść piechotą, gdyż droga była zbyt wąska.

— Panie Ignacy, podaj mi pan ramię — szepnęłam błagalnie, czepiając się jego ramienia.

— Bardzo żałuję. Ale przed chwilą prosiłem pannę Izę, aby mi pozwoliła służyć sobie za przewodnika — odparł pan Ignacy grzecznie, widocznie pochlebiony, żem przeniosła jego towarzystwo nad towarzystwo pana Jana.

Pan Jan, widząc moje usiłowania unikania jego opieki, zapalił cygaro i z uśmiechem lekceważenia odwrócił się obojętnie.

— Może wujcio — spytałam nieśmiało.

— Idźcie, idźcie sami. My starczy zostaniemy na tej dolinie, wy idźcie na szczyt góry. Panu, panie Ignacy oddaję Izę, a pan Jan niech będzie opiekunem Heleni. Panowie przecie znacie doskonale tę miejscowość? — spytał wujcio.

— Znamy — odparł pan Ignacy.

Pan Jan wezwany do opieki szedł obok mnie. Widząc że się potykam na stromej dosyć górce, milcząc wziął mą rękę pod ramię i przytrzymywał ją mocno.

Tak cieszyłam się na widok okolic górskich, których nigdy nie widziałam, a tu od razu nic a nic prawie dostrzedz nie mogłam.

Chciałam wznieść oczy, a powieki jak ołowiem ciążyły na nich — szczególniej gdy o co zapytał i przytem patrzył na mnie.

Musiałam go bawić, bo ciągły uśmiech czułam na jego ustach. Ach! jak zazdrościłam Izi! jak ona wesoło, dowcipnie rozmawiała z panem Ignacym, wyprzedzając nas — a ja jak głupie trusiątko nie umiałam powiedzieć ani jednego porządnego słowa.

Ścieżka zwężała się — im więcej zbliżaliśmy się do szczytu — towarzysz mój coraz silniej przyciągał me ramię do swych piersi, nachylając się przytem tak, że czułam jego oddech na twarzy.

— Panie, nie mogę dalej — nie wiem czy powiedziałam, czy tylko ruchem ust dałam mu to do zrozumienia — i usiadłam a raczej zsunęłam się na ziemię. W tem miejscu właśnie pochyłość była przerwana małym grzbietem, na którym spocząć można było.

Przesunęłam ręką po czole, zimny uczułam dreszcz i krople potu na skroniach.

— Sama nie wiem co mi jest, nie przyzwyczajona jestem chodzić po górach — rzekłam po chwili.

— Co pani jest, pani drzysz? — spytał Jan, ukląknąwszy obok mnie i biorąc mnie za rękę.

— Ale nic, nic, wróćmy do wujostwa — prosiłam go.

— Mamy jeszcze mały kawałek drogi do szczytu. Czy pani się mnie boi? — spytał łagodnie, wpatrując się we mnie z uczuciem.

— Spojrzałam na niego i zarumieniona odparłam, że tak.

— Czyżem taki straszny? — rzekł z uśmiechem.

Sama nie wiem dlaczego.

— Słyszysz pani, jak panna Iza wesoło rozmawia z panem Ignacym. Może śmieją się z nas, żeśmy mniej wytrwali od nich.

Te słowa raniły mnie. Powstałam i wkrótce stanęliśmy na szczycie.

— Co tobie. Tyś taka blada, przestraszona. To mi bohaterka — zawołała Iza wesoło — my tu już od kwadransu admirujemy piękny widok.

niedwuznacznie narnszył kilka osób, które zniewolone były wystąpić z protestem.

P. Baczyński wywlókł przed forum zgromadzenia historję „sprowadzania wyrobów wiedeńkich". P. Dublowski stanął w obronie „Spółki", a pp. Mozer i Kordys, nie żałowali obrońcy oklasków. Dodamy przy tej sposobności, że pp. Niemczynowski i Głodziński ze „Spółki" tej wystąpili.

Dalej znowu p. Kostecki wystąpił przeciw p. Niemczynowskiemu, polemizując z jego przemówieniem, i w tem miejscu dyskusja przybierać zaczęła cechy czem raz drażliwsze, aż nareszcie p. Łyszkowski, który przy wyborze przełożeństwa znowu objął przewodnictwo, odbierając głos mówcy, dalszym rozgoryczeniom kres położył.

P. Niemczynowskiemu, musimy przy tej sposobności uczynić skromną uwagę, że kilkakrotnie już słyszeliśmy, iż w przemówieniach swoich żalił się na tych kolegów, którzy nie darzą go bezwzględnem zaufaniem, sam zaś bezustannie, bez dowodu w rękach, zarzuca kolegom, oponentom swoim, że są przekupieni przez Laufera, ażeby występowali przeciw niemu. Nie dziw przeto, że ci, przeciw którym te nieuzasadnione zarzuty są skierowane, działają na przekór i niby wichrzą w korporacji przeciw niemu.

Przy głosowaniu na przełożonego nie zauważaliśmy ani wichrzeń, ani agitacji, i po skrutynium wyborów wynik był następujący:

P. Niemczynowski otrzymał 71 głosów na 94 głosujących, mając kontrkandydata godnego siebie w osobie p. Kosteckiego, który otrzymał głosów 19. Żydzi głosowali na p. Niemczynowskiego jednogłośnie. — Zastępcą przełożonego wybrany został krawiec damski p. Kazimierz Bogdalski.

Do wydziału wybrani: Bilbel, Czapczyński, Ehrlich, Flaczyński, Fischer, Filiński, Górecki, Kosteckí, Lerski, Mikuliński, Mozer i Scheer.

Na zastępców: Feiner Noe, Matias, Piątkowski Paweł, Platowski i pani Srokowska.

Komisja kontrolująca: Dublowski, Kordys i Wiesner.

Po skończonych wyborach, p. Niemczynowski w bardzo gorących słowach przemówił do zgromadzenia, zapewniając, że pracą swoją będzie się starać zaskarbić uznanie wszystkich, a nawet i tych 19, którzy byli przeciwni wyborowi jego, i podał wszystkim rękę do zgody. Wynik wyborów przyjęto hucznemi oklaskami, które zakończyły posiedzenie o godzinie 8. wieczór.

Narodna Torhowla.

Ze sprawozdania dyrekcji przedłożonego na wczorajszem walnem zgromadzeniu wyjmujemy: Narodna torhowla miała w roku ubiegłym sklepy we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Przemyślu i Drohobyczu.

Czysty zysk wynosił we Lwowie 2437 zł. 26 ct., w Stanisławowie 1699 zł. 69 ct., w Przemyślu 1021 zł. 12, w Tarnopolu 521 zł, 58 ct. Z Drohobycza wykazu jeszcze niema. Po odtrąceniu wydatków ogólnych pozostało razem czystego zysku 4514 zł. 33 ct.

Obrót wynosił w sprzedaży: we Lwowie 73260 zł., w Stanisławowie 36,880 zł., w Przemyślu 30,766 zł. a w Tarnopolu 13.776 zł. We wszystkich składach pozostało towarów za cenę zakupna 81,931 złr., gotówki 5187 zł,, wierzytelności 4321 zł. i mobiljów za 4280 zł. Fundusz rezerwowy wynosi 444 zł., udziały 13,936 zł., wkładki oszczędności 34,725 zł., a długi w fabrykach itp. 44,027 zł. Członków liczyło towarzystwo 382.

Ks. Dutkiewicz zagajając zgromadzenie, podniósł, że rada nadzorcza, starała się usilnie wykluczyć z łona Towarzystwa wszelkie spory i prądy polityczne i dlatego też pozyskała Rusinów wszelkich odcieni. Następnie na propozycyę ks. Dutkiewicza przewodnictwo objął ksiądz Bazyli Ilnicki.

Co do sprawozdania zabrał głos dyrektor banku Kośnierski po rosyjsku, lecz zgromadzenie przerwało mu okrzykiem: „My ne rozumijemo, do nas howorit po ruski".

Po kilku interpelacjach i wyjaśnieniach przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono dyrekcji absolutorjum. Nadto przez powstanie podziękowano panom Nahirnemu i Nyczajowi jakoteż wszystkim członkom zarządu.

Przy wyborze utrzymał się wydział prawie niezmieniony.

Wincenty Marcinkiewicz.

Człowiek, który przed paru miesiącami pisał do *Kraju*, „że jedną nogą stoi już w grobie" miłośnik rzeczy ludowych, tłumacz na język białoruski „Pana Tadeusza", nie żyje. Z obszernej jego biografji, napisanej przez p. Aleksandra Jelskiego, powtarzamy za *Krajem* treściwy przebieg kolei tego żywota, poświęconego aż do ostatniej chwili, wśród niepowodzeń dla nikogo z nas nie obcych, sprawie „młodszej swej braci". Urodzony w r. 1807 w powiecie bobrujskim, w folwarku Paniuszkowicach nad Berezyną, Marcinkiewicz uczęszczał do szkół w Bobrujsku, które ukończył w r, 1826. W uniwersytecie petersburskim na wydziale lekarskim zostawał tylko do r. 1828; powrócił ztamtąd w strony rodzinne, i otrzymał posadę rządową w konsystorzu rzymsko-katolickim w Mińsku. Rodzina jego (ojciec Jan i matka Wołczacka z domu), posiadłości ziemskiej nie mieli; zarządzali majątkiem krewnego swego metropolity Siestrzencewicza. Rzadki, jak na ówczesne społeczeństwo nasze, przykład pracowitości i nawet abnegacji, złożył młodzieniec „skoligacony" tak wysoko, gdy nie poprzestawszy na obowiązku rządowym, wstąpił jednocześnie na scenę teatru mińskiego. Do ludu wcześnie się Marcinkiewicz zbliżył, w stalszą z nim jednak zażyłość wszedł dopiero od r. 1840, od chwili, jak ze swych skromnych oszczędności, nabył niewielką posiadłość Lucynkę, na zachodnim krańcu pow. mińskiego położoną. Pierwszą pracą literacką w języku miejscowym, pół polskim a pół białoruskim, była „Sielanka": wydana w r. 1846 w Wilnie; była to dwutomowa komedyjka, z powodzeniem dawana w teatrze mińskim, w której rolę główną, wójta Nauma, odegrywał sam autor. W r. 1855 ukazały się w Mińsku białoruskie powiastki Marcinkiewicza: „Hapon" i „Wieczernice". Z przedmowy do „Hapona", p. Jelski przytacza ustęp zaprawdę ciekawy i charakterystyczny. Zapewnia w niej autor, że powieść swą napisał z prawdziwego zdarzenia, w tym celu, ażeby obywatele baczną uwagę zwracali przy wyborze oficjalistów na ich moralność i obyczaje, „albowiem ci, nadużywając władzy, ściągają przez to nienawiść na panów, kiedy przeciwnie, jest zadaniem zjednoczyć się interesem wspólnym". Powiastki te jednak nie były do smaku ziemianom; autora podtrzymywała tylko krytyka; recenzje przychylne, zamieścił niejaki p. P. M. w *Gazecie Warszawskiej*, a Syrokomla w *Gazecie Codziennej*. W r. 1856 wydaje Marcinkiewicz zbiór powiastek ruskich i polskich pod pięknym tytułem ogólnym „Ciekawyś? — przeczytaj", poświęcony marszałkowi bobrujskiemu, Sappie z Rudobiełki; jest tu i wierszyk białoruski Marcinkiewicza pt. „Kupała". Niezmordowany w pracy, nie dający się zbić z tropu gawędom zaściankowym, już w r. 1857 drukuje nasz „gminoman" w Mińsku swego „Dudziarza białoruskiego" i zabiera się do tłumaczenia „Pana Tadeusza". Pozyskawszy zaufanie sfer decydujących, szczególnie w osobie wpływowego cenzora Pawła Kukolnika, który (jak się wyraża Marcinkiewicz w jednym ze swych listów), „był szczerym zwolennikiem braterstwa słowiańskiego", tłumacz Mickiewicza pewnym był, że mu się uda zbogacić ubożuchną literaturę ludową stron rodzinnych, przekładem arcydzieła wieszcza litewskiego. Jakoż w r. 1858, pozyskawszy aprobatę wstępną, Marcinkiewicz oddał tłumaczenie do druku. Nakładu podjął się Syrkin. Niestety, Kukolnik wyjechał był pod tę porę na czas pewien z Wilna, a zastępujący go urzędnik odmiennego był zdania. Z wyjątkiem kilku egzemplarzy, które się rozeszły drogą prywatną, nakład nie dostał się na półki księgarskie. Ostatnią, w r. 1861 drukowaną w Wilnie pracą Marcinkiewicza była powieść w języku polskim p. t. „Lucynka, czyli Szwedzi na Litwie". Mieszkając przez cały ten czas w Mińsku familijnie, autor „Dudarza białoruskiego" był duszą kółka, które się grupowało około niego i do którego, między innemi, należeli: Adam Szemesz, artysta malarz i erudyta; Adam Pieńkiewicz, poeta; Ignacy Legatowiec, bibljograf, poeta i pedagog; Ignacy Krzyżanowski, skrzypek etc. W r. 1855, kiedy Syrokomla odwiedzał Mińsk i zbierał materjały do dziejów tego miasta (które następnie drukowały się w „Tece wileńskiej" Kirkora), pamiątkę gościny u Marcinkiewicza zostawił poeta w wierszu, drukowanym w t. IV „Gawęd i rymów" (powtórzonym w wydaniu ogólnem t. VI, str. 319), który prawdopodobnie wszyscy jeszcze dziś pamiętamy, a którego ostatnia strofa brzmi:

...dzisiaj przy twym stole serdeczny Naumie
Serce moje zaledwie rozrzewnić się umie,
Pierś zaledwie na słabe zdobywa się tony:
Niech żyje nasza bracia i mój Mińsk rodzony!

Nie brakowało i innych tego rodzaju zaszczytów mniej więcej przygodnych, mniej więcej głośnych. „Nawet bawiący w Mińsku podczas świetnych elekcyj obywatelskich w październiku

---

Chłodny, ostry wiatr wytrzeźwił mnie zupełnie.

— Ciebie jak widzę, wszelkiego rodzaju widoki tak bardzo zajmują, że nie oglądasz się nawet za resztą towarzystwa — odparłam z goryczą.

— Ha! ha! ha! Panie Januszu, może pan jesteś niebezpieczny.

— Izo! — zawołałam z gniewem, tupnąwszy nogą o skałę, że aż kawałek kamyka oderwał się i z łoskotem potoczył się w dół.

Pan Jan spojrzał na mnie. Uważałam, że coraz częściej wzrok swój kierował ku mnie.

— Pan Ignacy i ja zupełnie jesteśmy zadowoleni z wycieczki, a pan, panie Januszu? — spytała Iza — nazywała go Januszem, bo to brzmiało lepiej.

— Bardzo — odparł z nśmiechem Jan, a tak dźwięcznym miłym głosem, aż mi serce zadrgało.

— To mnie dziwi. Coby na to pani Arabela powiedziała — rzekła Iza.

Spojrzałam niespokojnie na niego.

Popatrzył na Izę spokojnie i nic nie odpowiedział. Widziałam tylko, że się zamyślił. O! pewnie o niej! Ta pewność wróciła mi moją swobodę, wyprostowałam się, podniosłam głowę.

— Bardzo tu pięknie, ale trzeba wracać. Tatko będzie się niecierpliwił — przerwała Iza niemiłą pauzę.

Pan Ignacy poskoczył i podał jej ramię, a Iza śmiejąc się i przeskakując strumyki, pustowała ciągle, szczęśliwa swoją konkietą, bo pan Ignacy bardzo był nadskakujący. Jan mi chciał podać ramię, ale dumnie skinęłam głową i chłodno rzekłam.

— Dziękuję.

Skrzyżował ręce na piersiach i z kamiennym spokojem postępował za mną.

— Czy pan myśli o tem, co pani Arabela powie? — spytałam niepewnie.

— Nie pani — odparł krótko, jakby chcąc przeciąć od razu rozmowę o tym przedmiocie.

— Dlaczego pan się wypiera? — rzekłam niecierpliwie.

— Czy pani chcesz koniecznie, abym powiedział tak — odparł Jan.

— Nie, chciałabym jednak wiedzieć o czem pan myśli w tej chwili.

Jan popatrzył trochę zdziwiony. Zanadto otwarcie objawiłam moje zajęcie się nim. Znowu widziałam lekceważący trochę uśmiech, to mnie rozdrażniło.

— Pani Arabela zresztą mogłaby być spokojną — rzekłam obojętnie.

— Być może.

Wyjął papieros, zapalił i zapatrzony w dym co się przed nim unosił, postępował za mną.

Z niecierpliwości zacisnęłam usta tylko i milcząc wróciliśmy do wujostwa.

— Może z powrotem ciocia z Izą pojadą, a ja z wujciem — rzekłam do wuja.

— A to dlaczego? — spytał wuj.

— Nie znoszę dymu cygarowego — odparłam krótko.

Poczciwa ciocia siadła z Izią, a pan Janusz choć pierwsze cygaro wypalił, zapalił drugie, jak gdyby nie słyszał zupełnie słów moich.

Taka byłam zła, że prawie palce u rękawiczek pogryzłam, a ten z taką nonszalancją, lekceważeniem rozpierał się naprzeciw cioci. Nawet dla osoby starszej nie ma szacunku!

Wróciliśmy do domu, ja pierwsza byłam w pokoju nie pożegnawszy się z naszymi towarzyszami. *Emela.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

1856 r. Apolinary Kątski, acz go porywał i na rękach nosił świat wielki małego miasta, nie ominął skromnego mieszkania dudarza, w którem liczne grono artystów i literatów płci obojej uwieńczyło laurem skronie koncertanta". W r. 1861 Marcinkiewicz doczekał się spełnienia jednej połowy swych marzeń i pragnień: uwłaszczenia włościan... Cóż to była za radość! Ale też zarazem była ona ostatnią. Nadeszły później czasy niepokojów, przeczuć smętnych i smętniejszych jeszcze realizacyj. Od r. 1863 Marcinkiewicz całkiem się usunął do swojej zagrody. Pisać nie przestał, ale publicznie już nie występował. Obcował niemal wyłącznie z ludem i przyrodą. Kilka prac jego z tego czasu (jak np. „Zalety", wodewil w mieszanej białorusko-polskiej mowie, „Pinskaja szlachta" po białorusku), posiada w swych zbiorach p. Aleksander Jelski (Zamość pod Mińskiem). Dobrzeby było, gdyby pp. wydawcy zwrócili na nie swoją uwagę. Zwłoki ś. p. Marcinkiewicza spoczęły w kaplicy cmentarnej w Tupalszczyznie. Wdzięcznie i serdecznie wspomni go kiedyś, gdy dojrzeje, potomność białoruska.

Praktyczny genjusz.

Każdy naród czci w właściwy sposób swoich wielkich mężów. Tytuły i honory, cześć i ubóstwienie, bywają udziałem tych, którzy życie swoje i genjusz swój poświęcają ojczyźnie. Żeby jednak wielkie historyczne czyny płacić gotówką, na to trzeba narodu bez innych ideałów jak pieniądz, narodu który wszystkiem handluje i wszystko ma na sprzedaż. Bismark zjednoczył Niemcy, rozszerzył ich granice i stworzył najpotężniejsze europejskie państwo. Ten Bismark obchodzi 70-te zrodziny. Cóż robi naród niemiecki?

Oto korzysta z tej sposobności żeby „ojca ojczyzny" zapłacić złotem. Zbierano składki w całym kraju a że zbierano je za pośrednictwem landratów, nie dziw więc że zebrało się 2,200.000 mark. Dzienniki głosiły że z tych pieniędzy utworzyć się ma fundusz dobroczynny imienia wielkiego kanclerza, składki więc płynęły hojnie. Tymczasem na krótki czas przed urodzinami komitet odbywa posiedzenie i postanawia z zebranych pieniędzy zakupić dla Bismarka dobra Schoenhausen za 1,100.000 marków, a resztę wręczyć mu w gotówce. Początkowo doniesiono że ta reszta wręczoną być miała Bismarkowi „na cele dobroczynne" obecnie pokazuje się, że tego warunku bynajmniej nie postawiono.

Co więcej dzienniki opozycyjne wyraźnie dają do zrozumienia, że Bismark sam wpłynął przez swoich przyjaciół na decyzję komitetu!

Genjalny kanclerz oblicza swoje zasługi na brzęczącą „Reichswachrung!"

KRONIKA

Sprawy m. Lwowa. Zbór izraelicki otrzyma z funduszu grzywien nakładanych na izraelitów kwotę 3000 gld. do rozdziału pomiędzy ubogich na święta. — Przedsiębiorstwo robót konserwacyjnych w budynkach miejskich na rok 1885 obejmuje majster murarski Ant. Kunicki z opustem 7 proc. od ceny kosztorysowej. — Względem dostawy rynaku do konserwacji dróg miejskich zawarty został kontrakt z dotychczasowym dostawcą p. Słósarskim na 2000 metrów kubicznych. — Dla ułatwienia parcelacji realności miejskiej nr. 494 1/4 i regulacji dróg na Zofijówce zgodzono się z p. Niemczynowskim na zamianę, a względnie odstąpienie gruntów około 200 sążni kwadratowych. — Na Zamarstynowie wydzierżawia gmina wojskowości obszar gruntów za czynsz 1500 gld. na obozowiska i musztry. — Niesprzedaną dotąd przy ul. Majerowskiej parcelę gruntu budowlanego postanowiono podzielić na dwie części dla ułatwienia sprzedaży. Cena 1 sążnia kwadr. naznaczona na 80 gld. do 21 sążni w głąb.

Dodatki gminne od kolei państwowych. Według istniejących przepisów, dodatek gminny od podatków bezpośrednich, opłacają koleje prywatne — na rzecz stolicy kraju dotyczącego. Lwów czerpie ztąd około 80.000 gld. rocznego dochodu. Z prądem upaństwowienia kolei żelaznych dochód ten jest zagrożony. Wiele gmin stołecznych w innych krajach poczyniło już kroki, aby sobie zapewnić odpowiednią indemnizację. Obecnie tedy i nasz magistrat przygotował petycję do Rady państwa o ustawiczne uregulowanie tej sprawy. Tylko szkoda ją teraz podawać — bo z końcem kadencji pójdzie do— aktów. Lepiej wstrzymać się do jesieni.

W kwestowaniu wielkopostnem na ubogich, które się temi dniami zwykłym, dość niewłaściwym, niefortunnym i nigdzie indziej niepraktykowanym sposobem łażenia po domach i biurach odbywa, dostrzegliśmy nową niestosowność. Jedna partja tych kwestorów, złożona z dwóch pań i jednego pana, wkracza do traktyerń publicznych, a nawet do mleczarń podczas objadów, gdzie biednych ludzi naraża na żenowanie. Kwesta dla ubogich odbywa się wszędzie na świecie po kościołach podczas W. tygodnia, a zajmują się tam po kolei panie siedzące przy tacy. Tak się dzieje w Warszawie z bardzo dobrym skutkiem, i tak należałoby we Lwowie zaprowadzić, ogłaszając listę pań, które się ofiarują do kwestowania.

Konfiskata książki. Pan Alfred Nossig wydał przed kilkoma dniami dzieło p. t. „Tragedja myśli" osnute na tle życia włoskiego myśliciela Giordano Bruno. Dzieło to, które zaraz po ukazaniu się sprawiło pewną sensację, i które w każdym razie zaliczyć należy do niezwykłych zjawisk w naszej literaturze, zostało przez c. k. prokuratorję skonfiskowane. Dowiadujemy się, że autor wniósł zażalenie przeciw konfiskacie.

Pogrzeb śp. Tomasza Rayskiego odbył się przy nader licznym, jak na porę niezwykłą dnia, udziale mieszkańców miasta Lwowa. Wielu przyjaciół i wielbicieli zmarłego przybyło nawet z dalekiej prowincji, aby oddać ostatnią posługę człowiekowi wielkich zasług, a jeszcze większego charakteru. Po nabożeństwie żałobnem w kościele archikatedralnym, ruszył kondukt żałobny placem Marjackim i Bernardyńskim na cmentarz Łyczakowski. Poprzedzały go kapela „Harmonji", reprezentacje stowarzyszeń z chorągwiami, tudzież delegacje towarzystw z wieńcami, pomiędzy którymi odznaczał się wspaniały wieniec Rady miejskiej, tudzież gustowny wieniec Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Karawan był obwieszony wieńcami i był podobny do klombu kwiatowego. Na cmentarzu pożegnał zmarłego żałosnym śpiewem „Salve Regina" chór męzki „Lutni", poczem imieniem Rady miejskiej przemówił p. Semilski, podnosząc szczególnie zasługi śp. Tomasza jako gorącego, a niezłomnego w swych przekonaniach patrjoty i demokraty.

P. Konopka, deklamował w sobotę trzy akta z „Hamleta". które poprzedził krótką, ale piękną charakterystyką tego arcydzieła Shakespeara. Publiczność przyjęła go gorąco i oklaskiwała niemal każdy ustęp recytowanego utworu.

Publiczność uczęszczająca do teatru żali się na lampę olejną przy trzeciem piętrze, która dość często z braku oleju już między 9tą a 10tą godziną gaśnie, a dogorywający węgiel sprawia nieznośny swąd, nabawiając bolu głowy.

Także porządek. Na ulicy Podwale, między wałami gubernatorskiemi i dawnym arsenałem miejskim, a więc na jednym z głównych pasaży, można oglądać ogromną kupę śmiecia, która tam leży od kilku dni nieuprzątnięta. Wyspypali je tam podobno śmieciarze miejscy ze skrzyni. Jeżeli już nie co innego. to przynajmniej pobliskie mieszkanie c. k. namiestnika, powinno wstrzymać funkcjonarjuszy miejskich od podobnych eksperymentów.

Z życia towarzyskiego. W wielkopostnym, ożywionym sezonie tegorocznym zajmie wybitne miejsce wieczór muzykalny urządzony w środę u państwa Ludwików Marków. Z zaproszonych gości do późna zabawili p. marszałek Zyblikiewicz, państwo Wrotnowscy, radca Jachimowski i inni zatrzymani uprzejmością gospodarstwa, jakoteż pięknym śpiewem prymadonny warszawskiej pani Dowiakowskiej i pani Sawickiej, grą skrzypka p. Tyberga i śpiewem pana Rubirata.

U hr. Borkowskich odbył się także we środę raut, na którym wiele osób się znajdowało.

Dnia wczorajszego księżna Leonowa Sapieżyna, na cześć ks. metropolity Sembratowicza dawała obiad — między gośćmi zaproszonymi byli: ks. metropolita, ks. biskup Pełesz, dyrektor banku galic., p. Wrotnowski z żoną i ks. Telakowski, unita z dyecezji Chełmskiej.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 4 po południu w binrze Izby rękodzielniczej. Na porządku dziennym: Zamknięcie rachunków za rok 1884. Wybór Dyrekcji. Budżet na rok 1885. Wybór Wydziału. Sprawy administracyjne.

Z kopca Unji. Na sprawienie potrzebnych rekwizytów do pracy na kopcu złożono do puszek umieszczonych po sklepach u pp. Baczewskiego, w księgarni Gubrynowicza, w kawiarni Dobrowolskiego, u Królikowskiego, Mańkowskiego, Markiewicza, Reissa, w cukierni Kremera i Knappa i w lokalu młodzieży handlowej kwotę 25 zł. 30 ct.

Uczniowie wyższych klas gimnazjalnych we Lwowie udali się do nas z oświadczeniem, iż żaden z nich nie należy do zwolenników nowej mody noszenia różnokolorowych czapek kroju rosyjsko-pruskiego, i protestują przeciwko temu, Bóg wie skąd zagnieżdżającemu się obyczajowi.

Profesor dr. Gerstman otrzymawszy mandat do kraj. Rady szkolnej, złożył funkcje dyrektora szkoły przemysłowej im. Bernsteina.

Stypendjum im. Lingera, którego fundacja pozostaje pod zarządem reprezentacji miasta Lwowa, będzie podwyższone z 200 na 300 gld. rocznie. Do poboru jego uprawnieni są tylko uczniowie medycyny.

Biskupem tarnowskim, jak donosi *Gaz. Narod.* ma zostać administrator kapitulny ks. Gwiazdoń, dalej wymieniani są pomiędzy kandydatami poseł ks. Ruczka i sufragan przemyski ks. biskup Łobos.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Henryka Fischera zarządcą, Stanisława Przybyłowicza kontrolorem urzędów sprzedaży soli.

Mianowania w armji. Pułkownik Edward Bozziano, z pułku pieszego nr. 56, jako niezdatny do służby wojskowej, przeniesiony w stan spoczynku. W galic. oddziałach wojskowych mianowani starszymi lekarzami rezerwy: dr. Witalis Majewski, dr. Juliusz Lauschmann i dr. Izydor Palmai.

P. namiestnik Filip Zaleski, powrócił wczoraj rano z Paryża do Lwowa.

Z fundacji im. Marji Kruszewskiej z Cherobrowa, nadał Wydział krajowy uczniowi wydziału prawniczego we Lwowie, p. Adamowi Ludw. Pileckiemu, stypendjum 180 złr.; drugie zaś stypendjum 144 złr., uczniowi szkoły Dublańskiej p. Stefanowi Franciszkowi Reichardowi-Reichardsperg.

Odczyty dla kobiet. Zeszłej soboty 21 marca mówił p. prof. uniwersytetu dr. Gustaw Roszkowski: „O prawach cudzoziemców niegdyś, a dzisiaj". Wykazawszy, jaki związek zachodzi pomiędzy życiem społecznem narodu, a jego cywilizacją każdoczesną, skreślił prelegent jako dowód postęp ku ideom humanitarnym w obchodzeniu się z cudzoziemcami. W starożytnych państwach orjentalnych, gdzie idea państwowa górowała nad prawami człowieka, cudzoziemiec, jako nienależący do państwa, był narażony na utratę mienia i życia, dlatego banicja była karą okrutną. Pierwsze szlachetniejsze zapatrywania się na los cudzoziemców znajdujemy w księgach Mojżesza. U Greków zaczęto ściślenie pojęcie cudzoziemca, więc mniej osób podlegało temu okrutnemu wyjęciu z pod prawa. Dłużej zatrzymał się szan. prelegent nad zachowaniem się Rzymian, którzy do tego stopnia złagodzili dolę cudzoziemców, że niektórzy z nich mogli nawet uzyskać pod pewnymi, choć uciążliwymi warunkami, obywatelstwo rzymskie.

Wieki średnie nie złagodziły doli ludzi uznanych za cudzoziemców, ale natomiast tak ściśniano pojęcie cudzoziemczyzny, że coraz mniej osób było uważanych za cudzoziemców, za to ci, którzy byli za takich uznani, byli prawdziwie nieszczęśliwi i tak w niektórych krajach nadmorskich, cudzoziemcem był każdy rozbitek, a jego mienie i życie należało do pierwszego lepszego krajowca, więc ci ostatni stawiali fałszywe latarnie morskie w miejscach najniebezpieczniejszych, a sami czatujące zabierali i rozbitków i ich mienie.

Następnie przechodzi szan. prelegent prawa cudzoziemców w Niemczech a Francji i Anglji.

Dopiero rewolucja francuska równając cudzoziemców z krajowcami, zapewniła pierwszym opiekę praw. Ten prąd szlachetny rozszerzał się szybko, a dziś jeżeli istnieją osobne prawa, to jedynie w tym celu, by uniknąć zawikłań i kolizji z prawami państw do których cudzoziemcy należą. W końcu przedstawia prelegent prawa i obowiązki cudzoziemców w Austrji i konstatuje rozwój ludzkości w kierunku pielęgnowania uczuć humanitarnych i podniesienia swobody osobistej.

Ten odczyt tak bogaty w zajmującą treść wielce ułatwił licznie zebranej publiczności zrozumienie rozwoju ludzkości w pochodzie wieków, a odziany w świetną formę pod względem pięknego wygłoszenia pozostanie na długo w miłej pamięci słuchaczek.

Następny (ostatni) odczyt pt. „Z dziedziny pedagogji" wypowie p. radca Zygmunt Sawczyń-

ski tej soboty 28 marca o godz. 5 w sali ratuszowej.

Walne zgromadzenie Towarzystwa bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich odbędzie się w niedzielę 29go b. m. o godzinie 3ciej po południu w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności dyrekcji, wydziału i kasowe za rok 1884 oraz wybór dyrek., 9 członków wydziału i tychże zastępców.

Onegdajsze przedstawienie amatorskie w sali „Gwiazdy" — i na jej dochód dane, wypadło nieszczególnie, tak pod względem finansowym jak i — scenicznym. Sala świeciła przerażającemi pustkami, i to może bardzo wpłynęło na usposobienie grających, że nie wywiązali się tak z zadania swego jakeśmy to w „Gwieździe" — widzieć się przyzwyczaili, nie można bowiem powiedzieć, aby nie było tam dobrych sił amatorskich. Jeden także zarzut musimy zrobić aranżerom przedstawień, mianowicie co się tyczy wyboru sztuk. Mamy w literaturze tyle a tyle wybornych komedyjek celniejszych pisarzy naszych, nadających się w zupełności do scen amatorskich, pocóż więc wybierać farsy liche, bez głębszej myśli przewodniej, które tylko przy grze artystów rutynowanych mogą się jako tako utrzymać na scenie. Teatra amatorskie, zwłaszcza w kółkach robotniczych mają piękny cel kształcenia i umoralniania tej klasy, a cel ten może być tylko. przez wybór bardzo skrupulatny osiągnięty.

Program wieczornicy lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" odbyć się mającej dnia 28 marca r. b. w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" (przy ulicy Zimorowicza) — 1. Weinzierl „wiosenna symfonia" odśpiewa chór męski; 2. Moniuszko „Dziad i baba" solo basowe; 3. Soppe „pieśń czarnogórska" i Kocha „bal u państwa Heiman Lewi (polska" mazurka), odśpiewa chór męski; 4. Solo śpiewy, 5. Genego „żabia ballada" chór męski; 6. Chwila zbudzeń; 7. Soppe „spis potraw" humorystyczny tercet (tenor, baryton i bas) 3. Engelsberg „zwierzyniec" walc na chór z towarzyszeniem fortepianu (na ogólne żądanie po raz wtóry). Początek o godzinie 8 wieczorem. Oprócz tego przygrywać będzie smyczkowa orkiestra. Wieczornice takie mają nas u powodzenie i żałować należy że tak rzadko z tymi przyjemnemi zabawami się spotykamy. Bilety otrzymać mogą członkowie Towarzystwa u skarbnika Lutni P. Ignacego Drexlera [plac kapitulny 2] w tegoż handlu lub w dzień wykonania przy kasie od 7 godziny wieczorem.

† Alojzy Fedorowicz. We czwartek 19 bm. — jak donieśliśmy — zakończył żywot pełen zasług Alojzy Fedorowicz w Zerebkach, majętności swej w 58 roku. Z Grzymałowa piszą nam: Zmarły był jednym z najbardziej szanowanych obywateli w naszej okolicy, czego mamy dowód w tem, że przez lat sześć piastował zaszczytną godność prezesa Rady powiatowej skałackiej. Na wspomnionem stanowisku nie szczędził trudów ani pracy dla dobra współobywateli, to też w krótkim czasie zyskał sobie powszechną miłość i uznanie z ich strony.

Sp. Alojzy był z obrządku i narodowości Rusinem i prawdziwym ruskim patrjotą, — nigdy nie robił żadnej różnicy między Polakami a Rusinami i oba te od wieków w doli i niedoli złączone narody bratnie uważał za jedną całość a wrogów Polski również za wrogów Rusi i był najmocniej przeciwnym sianiu wszelkiej niezgody. Przy każdej sposobności nie omieszkał Rusinów, stronników Rosji piętnować imieniem wrogów i odszczepieńców swego narodu. Zdrowe te zasady polityczne wszczepiał w swych synów i niezawodnie głęboko zakorzenić je potrafił w sercach swych dzieci, dla których był najlepszym ojcem. Z żalem odprowadzili wszyscy sąsiedzi zwłoki nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku, a ludność dwóch majątków ziemskich zmarłego towarzyszyła pochodowi płacząc i żałując za swym dziedzicem, którego czcić i kochać przywykli jak ojca, bo też był prawdziwym dla nich ojcem. *A.*

W trybunale kołomyjskim odbędzie się wkrótce rozprawa główna w procesie o nadużycie władzy urzędowej, do którego wmieszany jest naczelnik sądu powiatowego w Peczeniżynie i jeden z właścicieli ziemskich. Zarzuty prawomocnego już aktu oskarżenia tyczą się nabycia sierocińskiego gruntu w naftodajnej Słobodzie rungurskiej.

Pożary na Bukowinie. 24. b. m zgorzały zabudowania gospodarskie w Zuczce, należące do funduszu religijnego. W Petrowcach nad Seretem zgorzał tartak parowy, należący do właściciela dóbr dr. Klimkiewicza. Tak w jednym jak i w drugim wypadku, szkoda jest bardzo znaczną.

Kółko literacko-muzyczne w Rzeszowie urządza w sobotę 28. b. m. w sali kasynowej wieczorek muzykalny, ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego.

Towarzystwo spożywcze w Krakowcu sprzedało w ubiegłym roku towarów za 6.822 złr. Udziały członków wynoszą 1.160 złr., a wkładki oszczędności 1.131 złr. W bieżącym roku udziela dyrekcja członkom rabatu przy kupnie towarów od 5 złr. 20 ct., od 10 złr. 50 ct., a od 20 złr. 1 złr. Powyższą zniżkę otrzymują także członkowie Tow. zaliczkowego, pedagogicznego i kółka rolniczego.

Armja angielska. Czasopismo „Revne Britanique" ogłasza artykuł o armji angielskiej, pióra znanego fachowca pana d' Orcel i przychodzi do wniosku, że Anglja nie jest w stanie oprzeć się żadnemu mocarstwu kontynentalnemu. Armja lądową niema żadnego znaczenia: 60.000 w Indjach, 16.000 w Egipcie, 5.000 w południowej Afryce, a 30.000 w Irlandji, dla Anglji samej nie pozostaje prawie żadne wojsko. Przytem rozprzężenie w armji jest niesłychane, a mobilizacja odbywa się nader powolnie.

Autor artykułu wyraża zdanie, że sama Francja zapewniwszy sobie neutralność Niemiec, mogłaby w krótkim czasie złamać angielską potęgę.

Znany z procesu Kraszewskiego Hentsch zmarł w Halli dnia 25. b. m. na udar mózgowy.

Złapany w własnej sieci. Rząd francuski w ostatnim czasie zabrał się tak ostro do wykonania monopolu tytoniowego, że nawet u osób prywatnych konfiskuje papierosy chociażby nawet z rządowego tytoniu zrobione. Papierosy bowiem rządowe są tak liche, że bez przymusu nikt ich palić nie będzie. Jeden z wyższych urzędników ministerjum finansów, który sam położył swój podpis na owem rozporządzeniu, miał zwyczaj kupować papierosy u kelnera w pewnej kawiarni. Otóż niedawno temu zaopatrzył się tam znów w znaczny zapas papierosów i już miał wychodzić, kiedy nagle zatrzymali go dwaj panowie, którzy przedstawili się jako inspektorowie podatków pośrednich i papierosy zabrali. Nadto wymierzono urzędnikowi grzywnę 200 franków.

Dr. Lenz udaje się 1 maja b. r., w podróż do Afryki. Podróżnik ma zamiar zbadać całe terytorjum państwa Kongo i bieg wód między Nilem a Konge. Równocześnie chce dr. Lenz starać się o odszukanie czterech podróżników, którzy od dłuższego czasu badają okolice górnego Nilu i o ile się zdaje, zamknięci są przez Mahdiego w Sudanie.

Z parlamentu. Przed głosowaniem w sprawach kolei północnej, wniesiono do sali ciężko chorego posła Hlawkę, Poseł Trojan widząc to z restauracji, odezwał się do Gregra:

— Widzisz pan, ten stary, śmiertelnie chory a wypełnia swój polityczny obowiązek, dla czego pan tak niepostępujesz.

— Gregr odpowiedział gniewnie, wskutek czego między obydwoma posłami przyszło do bardzo ostrej sceny.

Zazdrość. 25 letni czeladnik stolarski w Wiedniu, Jan Koegler, mieszkał dłuższy czas „kątem" u rodziny Hegerlik na przedmieściu Waehring. Koegler zawiązał stosunek miłosny z 18 letnią córką gospodyni Adelą, który to stosunek trwał przeszło rok. Od początku prześladował Koegler swoją narzeczoną szaloną i niczem nieuzasadnioną zazdrością, tak że dziewczyna wreszcie stosunek zarwała o Koegler wyprowadził się z mieszkania Następnie kilkakrotnie usiłował on przeprosić ją lecz bezskutecznie. 23 b. m. Koegler oczekiwał Adelę wychodzącą z warstatu i rozpoczął znowu scenę przepraszania. Dziewczyna nic nie odpowiadając szła swoją drogą. Nagle wydobył Koegler duży nóż kuchenny i pchnął ją nim w bok. Ciężko ranną dziewczynę odwieziono do rodziców. Koegler zaś sam oddał się w ręce policji.

Współwinny Kuflera, Weinrich, który od dłuższego czasu znajduje się w konkursie, znikł nagle z Wiednia. Weinrich wniósł podanie do sądu o zezwolenie na podróż do Ameryki. Sąd odmówił zezwolenia aż do ukończenia postępowania konkursowego. Tymczasem dowiedział się Weinrich, że śledztwo w sprawie Kuflera wykryło okoliczności, które doprowadzić mogą do jego uwięzienia. Nie czekając więc dłużej uciekł, jak się zdaje do Ameryki.

Rewolucja studencka wre we Włoszech na dobre. Ministerjum poleciło zamknięcie wszystkich uniwersytetów. Budynki uniwersyteckie w Parmie, Neapolu, Bolonji i Turynie obsadziło wojsko.

W Neapolu studenci uzbrojeni, szturmem zdobyli budynek policyjny.

Teatr, literatura i sztuka

Na wystawę szkiców urządzonej na korzyść rodziny po bł. p. Redlichu, nadesłano kilka nowych obrazów. Również przyjęto na wystawę szafę na bibljotekę, artystycznie wykonaną w pracowni p. Jana Smutnego, tę samą, za którą na wystawie światowej we Wiedniu wystawca odznaczony został nagrodą. Szafa jest na sprzedaż za połowę swej wartości.

Wystawa „Hołdu pruskiego" w Budapeszcie w pałacu Towarzystwa sztuk pięknych zamkniętą została 24 marca. Przez ten czas zwiedzano ją nader licznie, ze znakomitszych osób po kilkakroć odwidzali obraz mistrza: Tisza minister prezydent, dr. Tisza Lajosz, hr. Andrassy z rodziną, ksiądz Arnold Ipolyi, biskup, tudzież hr. Szapary. Obecnie z polecenia mistrza obraz przewieziony zostanie do Krakowa i umieszczonym raz na zawsze w Muzeum Narodowem.

Wystawa rysunków i sztychów została 16 otwarta w pawilonie Flory w Luwrze. Wspaniałą salę przystrojono draperją purpurową i gobelinami. Boczne amfilady sali i ściany zawieszono utworami najlepszych artystów. Dość powiedzieć, iż figurują tu tacy artyści jak Boulanger, Maxime, Lolanne, François, Fantin-Latour, Chauvel, Berne Bellecour, Emile Vernier, Hector Leroux, B. de Los Rios, Gustave de Beaumont, Paul de Katow, Brielman, Cortazzo, Sanza Pinto, wreszcie... Chełmoński i wielu innych. Chełmoński niezaprzeczenie wyróżnia się, a prace jego zwracają na siebie uwagę. Prasa tamtejsza odzywa się o nim z uznaniem.

Urządzeniem wystawy zajmywał si p. Bernard. Artyści francuscy na jego wezwanie stawili się do apelu. Niektórzy z pomiędzy nich wystąpili w istocie znakomicie. „Widok miasta Bordeaux" p. Maxime Lelonne jest arcydziełem swego rodzaju. Obok tego zwracają uwagę. „Portret jenerała Thomasin" roboty p. Feyen-Perrin, wspaniałe ryciny z litografji p. Fantin-Latour, jak: „Bukiet róż" oraz „Rinaldo" J. Brahmsa, „Lwy" Werthelmera i t. d. Z kolei wyróżniają się studja pp. Weerts'a i Henri Gervex'a. Na uwagę specjalną zasługuje serja cała kompozycyj p. Mazerolles, nosząca tytuł: *Oedipe roi.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Kraków 26 marca. Według otrzymanego właśnie z Paryża telegramu, zmarł tamże w składzie polskim św. Kazimierza Leonard Rethel, przedostatni Belwederczyk. (W 50-letnią rocznicę powstania r. 1880 przybył on był jako 80-letni staruszek do Lwowa na obchód rocznicy. Z Belwederczyków żyje więc tylko jeszcze Paszkiewicz w Rumunji. Red.).

Wiedeń 26 marca (godz. 4. 35 popołudniu). Obrady specjalne nad ugodą z Nordbahnem doznają nadspodziewanie przewłoki: Schwegel wystąpił dziś z motywowaniem poprawek klubu Coroniniego do §. 7, od których przyjęcia klub ten czyni zawisłem dalsze głosowanie za ugodą. Zallinger (członek frakcji klerykalnej z prawicy), argumentując, iż w tak ważnej sprawie niepodobna obradować nad nowemi propozycjami, wniósł odesłanie wniosku Coroniniego do komisji kolejowej, a równocześnie zażądał skrócenia terminu nowej koncesji.

Imiennem głosowaniem Izba uchwaliła, aby wnioski przekazać komisji kolejowej i przerwać dalsze obrady. Następne posiedzenie jutro. Dr. Biliński i prawica spodziewają się, przez noc nawrócić własną opozycję.

Londyn 26 marca. Wydano rozkazy, aby armja w Bombaju była gotową do Wojny.

Z izby sądowej.

Warszawa. *(Proces hr. Potockich.)* Przed sześciu laty w Krzeszowicach pod Krakowem zmarł beztestamentowo Maurycy hr. Potocki. Pozostałe

po nim realności położone są w Królestwie Polskiem, tudzież w castwie i w Galicji. Składają się one z pałacu w Warszawie, z dóbr ziemskich Jabłonna i Nieporęt pod Warszawą, z klucza Berezyna w gubernji Mińskiej, Horodno w gubernji Wileńskiej i Rubiszki. Dalej idą dobra Zator w Galicji, na granicy Szląska pruskiego. Do majętności tych wdowa hr. Ludwika Potocka z domu Bóbr Piotrowicka dołączyła własne majętności, sytuowane w gubernji wołyńskiej, a składające się z dóbr ziemskich: Zahajce, Cecyniówka, Perekale, Wojnice, Ciepielówka, zgadzając się na podział takowych pomiędzy sukcesorów.

Dział ten dopełniony został aktem, sporządzonym 19. stycznia 1881 r. przed notarjuszem Sobolewskim. Według pomienionego działu najstarszy syn hr. August otrzymał cały majątek po ojcu, oraz połowę Berezyny. Młodszy syn hr. Eustachy dostał dobra po matce łącznie z drugą połową Berezyny, zaś dwie córki: hr. Natalja Potocka i Marja Ordynatowa hr. Zamojska po rs. trzysta tysięcy każda. Wdowa zaś hr. Potocka pozostała przy dożywotniem posiadaniu pałaców w Warszawie i Zatorach, nadto otrzymała rentę roczną od synów po 10 tysięcy rubli, od córek po 5 tysięcy, ogółem rs. 30.000 renty dożywotniej. Niezależnie od tego, hr. August przyjął obowiązek zapłacenia wszelkich długów, obciążających masę spadkową, w ogólnej sumie 800 tysięcy rubli, oraz długów brata w ilości 30 tysięcy rs.

W jakiś czas młodszy brat doszedł do przekonania, że został pokrzywdzony, że wartość majątków ojca oszacowano zbyt nisko, a majętności matki zbyt wysoko, ze skutkiem tego wydzielono mu przynajmniej o jedną czwartą część za mało. Wystąpił więc przed sąd o unieważnienie pomienionego działu, żądając nadto powołania biegłych do oszacowania całego majątku i zaopiniowania, czy tenże daje się rozdzielić pomiędzy sukcesorów w naturze, w przeciwnym razie upraszał w swej skardze, aby wszelkie dobra spadkowe zostały sprzedane do słusznego podziału osiągniętym za nie szacunkiem. Dnia 23. b. m. wydział IV. sądu okręgowego w Warszawie przystąpił do rozpoznania tego sporu.

Na posiedzenie stawili się pełnomocnicy stron. Adwokat Groer ze strony hr. Eustachego, adwokat J. m. Kamiński — hr. Augusta; adwokat Krajewski, ordynatowej hr. Zamojskiej; wreszcie adwokat Leon Krysiński, hrabianki Natalji Potockiej i hr. Ludwiki Potockiej. Adwokat Groer złożył nowe dokumenty do sprawy wobec czego sąd rozpoznanie procesu odroczył. — Czyż godzi się, aby sprawa tak dalece familijna włóczyła się po sądach?

Wiadomości polityczne

Lwów 26 marca. Z wydziału krajowego dowiadujemy się, że dla uniknięcia niewłaściwości, aby w jednym i tym samym powiecie rozdawane były dwojakie zapomogi przednowkowe — państwowe i krajowe, za zgodą namiestnictwa postanowiono, aby pozostająca z funduszów namiestnictwa kwota 71.000 gld. rozdaną była wyłącznie w powiatach: Biała, Brzozów, Drohobycz, Jarosław, Mielec, Przemyśl, Rohatyn, Staremiasto i Wadowice. Reszta zaś powiatów będzie obdzieloną z funduszów krajowych.

Wiedeń 26. marca. Komisja dla regulacji rzek galicyjskich przyjęła projekt do prawa wniesiony przez Zeithammera, dotyczący wstawienia w budżet państwa na rok 1885 sumy 500.000 zł. pomocy państwowej.

Wiedeń 26 marca. Jutro ma się odbyć ostatnie posiedzenie Izby deputowanych przed świętami Wielkanocnemi. Izba zbierze się podobno dla dalszych obrad dnia 13 kwietnia, lecz tylko na krótko. Dla zapobieżenia ekscesom na galerjach Izby deputowanych, będzie odtąd wydawaną tylko piąta część dotychczasowych kart wstępu.

Wiedeń 26. marca. *Pol. Corr.* donosi, że ruch powstańczy w Albanii szybko wygasa, bo usiłowania pokojowe Vassela baszy uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Z Budapesztu telegrafują: Serbscy studenci na uniwersytecie tutejszym podali prośbę do ministra oświecenia o zaprowadzenie katedry języka i literatury serbskiej. Rektor Biła przyrzekł studentom poprzeć tę petycję.

Izba magnatów uchwaliła 234 głosami przeciw 81 przejście do rozprawy szczegółowej nad reformą Izby wyższej.

Ks. Łobanow ma powrócić do Wiednia wkrótce po Wielkiejnocy. Wszelkie kombinacje polityczne, przywiązywane do jego podróży są tylko hipotezami.

Z Waradynu donoszą, że w poniedziałek wielkanocny odbędzie się położenie kamienia węgielnego pod kolej Zagorjańską. Na uroczystość przybędą kardynał Michajlowicz i ban hr. Khuen-Hedervary.

Opawa 26 marca. Przedwczoraj została rozwiązaną tutejsza grupa niemieckiego *Schulvereinu*.

Zadar 26. marca. Wczoraj rano przybyli cesarzewiczostwo do Sebenico. Setki łodzi wyruszyły na ich powitanie, wybrzeże było świetnie dekorowane. Po mszy w katedrze cesarzewiczostwo zwiedzili miasto pysznie wystrojone. Zwidziwszy cerkiew prawosławną, pojechali do Skardony, a ztamtąd do wodospadów Kerki, zkąd do Szybnika powrócili.

W drodze do Zadaru wszędzie witał cesarzewiczostwo lud z duchowieństwem.

Brunświk 26. marca. Sejm przyjął bez rozpraw oświadczenie komisji, że po porozumieniu się z rządem mniema, iż wszelkie kroki w sprawie następstwa tronu są w tej chwili bezużyteczne i że kompetencje Rady regencyjnej dopiero po dokonaniu niezbędnych przygotowawczych kroków dla przeprowadzenia prawa regencyjnego wygasają.

Minister zaś stanu na pytanie, jak się ma rzecz z zapłaceniem przez księcia Cumberland pół miljona podatku od dziedzictwa, oświadczył, że nie znajduje się obecnie w położeniu, aby mógł odpowiedzieć na podobnie trudną i delikatną kwestję.

Paryż 26. marca. Napaść hiszpańskiego garnizonu w Alhucemas wywołała wielkie wrażenie. Komentarze prasy hiszpańskiej sprzyjają poglądowi, że Hiszpanja ma na widoku cele terytorjalne i chce z obecnego położenia mocarstw europejskich korzystać. Stosunki poselstwa hiszpańskiego z rządem marokkańskim są jak najbardziej naprężone.

Justice otrzymała wiadomość z bardzo pewnego źródła, że fabryka żelaza Kynoch w Birmingham wyfabrykowała od sześciu miesięcy 20 milionów patronów na rzecz rządu chińskiego, które to patrony odbierał oficer Niemiec.

Paryż 26. marca. Izba deputowanych uchwaliła w zasadzie przeważną większością głosów na sobotniem posiedzeniu skrutynium z list.

Pomiędzy Francją i Chinami odbywają się obecnie w Pekinie rokowania pokojowe, które w kilku dniach doprowadzą prawdopodobnie do pozytywnych rezultatów.

Londyn 26. marca. Nawet najbardziej szowinistyczne dzienniki przyznają, że bitwa niedzielna z Osmanem Digmą, była dla broni angielskiej fatalną. Anglicy stracili 73 zabitych i 190 rannych i 400 wielbłądów. Powietrze jest zakażone, a nad polami bitwy krążą sępy. Przy obejściu pola znaleziono 900 zabitych Arabów, pomiędzy którymi były uzbrojone dzieci i kobiety. Ranni Arabowie rzucali się na żołnierzy z bronią i pięścią. Wojsko Osmana Digmy szacowane na 20.000 stoi w górach. Mówią, że podczas napadu Arabów, Anglicy byli tak zmięszani, iż strzelali do siebie. Jest to bardzo możliwe w obec nieporządków panujących w armji angielskiej, o której w kronice dzisiejszej znajdą czytelnicy zdanie fachowe.

Według pism perskich 5 rosyjskich batalionów i 3 baterje znajdują się w drodze, wiodącej z Bokhary do Merwu. Kilka sotni kozaków miało obsadzić miejscowość Pul-i-Katun obok Heratu. Afganie spodziewają się, że w razie wojny powstaną przeciw Rosji Turkmenowie.

Londyn 26. marca. Biuro Reutera donosi, że wszyscy urlopowani oficerowie wojska angielskiego w Indjach, tudzież krajowych pułków indyjskich zostali dziś do służby powołani.

Według doniesienia „Biura Reutera“ admiralicja rozkazała postawienie w gotowości do odpłynięcia okrętów wojennych w Devonport, Chatham, Portsmouth.

Izba gmin zawotowała w pierwszem czytaniu wprowadzenie obowiązkowej nauki szkolnej w Irlandii.

Gospodarstwo przemysł i handel

Targ na woły. Wiedeń 29go marca. Przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1057, węgierskich 894, niemieckich 950, razem 2.901.

Płacono galicyjskie od 52·— zł. do 57·— złr., paszowe od —.— do —·— złr., węgierskie od 52·— do 57·— złr., niemieckie od 55·— do 63·— złr. bukowińskie opasowe 52·— do 57·— zł. osobliwsze od 60·— do —·— za 100 kilgram.

Lwów, z Izby handlowej 26. marca 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	265 25	268 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	229 —	234 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	233 —	238 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 40	89 40
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	99 —	100 —
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 90	102 90
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 26½	1 28½
100 marek niemieckich	60 25	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wieden dnia 27. marca 1885. (godz. 1 m. 44 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	44 50	—45
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	309 50	312 25
Akcje Anglobanku na 120 zł.	104 50	106 25
Unionbank na 100 zł.	71 70	74 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	266 —	269 75
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	138 50	139 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	187 —	188 —
Akcje kolei państwowej	305 25	307 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	233 —	225 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	175 50	176 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 25	125 —
Obligacje węg. w złocie	109 50	110 75
Akcje kolei węg. zachodniej	177 —	179 —
Cisańskie losy . . . . , . .	119 30	119 20
Bank dla krajów koron.	105 50	105 45
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 62	99 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 50	107 ½
Rosyjski rubel papierowy	1 27 ¼	129 25
Losy premjowe węg. na 100 zł.	119 25	119 —
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 26. marca 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	300 90	301 90
Akcje kolei Karola Ludwika	266 25	266 75
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	— —	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc	—	—
Napoleondory	9 80	9 79½
Usposobienie: słabe.		
Berlin, d. 26. marca 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty		—

Telegramy targowe z dnia 26. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·—·25 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.26—27·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·25 m., żyto — m., okowita 42·30 m., olej rzepakowy 50.— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·50 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26. marca: 13·25 do 13.50. Brema 7.15 do —.— Hamburg: 7.20 na luty 7·10. — na listopad marzec 7.65. Antwerpja: na luty 17·⅞. Nowy-York 7⅞. Filadelfja 7·¾.—.

Przyjechali do Lwowa d. 26. marca 1885.

Hotel FRANCUZKI. E. Schrotter z Jeszanówki, J. Ludników Dobrowolski z Bukowiny, K. Romański z Szumlan wielkich, H. Romański z Szumlan wielkich, W. Trojacki ć Pniowa.

Hotal ŻORZA. A. Czosnowski z Rosji, K. Małachowski z Odesy, E. Dorogów z Dubna, F. Pospischil z Wiednia, A. Lömker z Bremy.

Hotel EUROPEJSKI. JE. A. Bieniosławski z Petersburga, T. Sommerstein z Tarnopola, F. Kudelka z Wiednia, M. Quersfeld z Wiednia, dr. Ritler z Budziejowic.

Hotel ANGIELSKI. W. Borzemski z Magdalówki, K Zalewski z Podola ros. dr. M. Lupic, z Czerniowiec.

Teatr hr. Skarbka

Dziś na dochód Gabryeli Zapolskiej **BIAŁA MAŁPA** komedja w 3 aktach przez p. Saint Pierre.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1885.

Podług zegaru peszteńskiego. (20. minut później.

Odjazd ze Lwowa:

O godz. 6 min. 40 rano, pociąg mięszany do Stryja.
„ „ 11 „ 25 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.
O godz. 6 min. 45 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

O godz. 8 min. 39 rano, pociąg mięszany ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia
O godz. 4 min. 17 po południu, pociąg osobowy z Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.
O godz. 1 min. 39 w nocy, pociąg mięszany z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Zwardonia.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I, Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III, Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki), na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone w już taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 15 ct.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju).

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.] Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II.) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska] — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

Nadesłane

Jednemu z notarjuszów we Lwowie polecił odnośny Sąd przeprowadzenie pertraktacji spadku po ś. p. Wilhelmie Schofer zmarłym w roku 1883. Od czasu śmierci spadkodawcy mija zatem już rok drugi, a akta spadkowe mimo urgensów ciągłych ze strony Sądu i nakładania kar znacznych nie są dotąd przedłożonemi. To postępowanie p. notarjusza daje wiele do mniemania, chociaż interesowani nie chcą myśleć, aby on z grzeczności dla głównego spadkobiercy, któremu jedynie tylko na przewłoce zależeć może, sprawę przewlekał. Sądzą przeto interesowani dalsi spadkobiercy że to skromne przypomnienie sprawę przyspieszy, inaczej bowiem będą oni zmuszeni oddać pod sąd opinji publicznej postępowanie, które co najmniej nieprawidłowem nazwać należy.

L. M.

Numera pojedyncze *Kurjera Lwowskiego* sprzedają się codziennie w Administracji po 6 ct. Zarazem oznajmiamy, że zakaz c. k. Władzy, sprzedawania pojedynczych numerów *Kurjera* po trafikach i składach tytoniu, nie został dotychczas cofniętym.





własność galic. Towarzystwa lekarskiego.

ŁUG

BROMOWO-SOLANKOWY ZE ZDROJU „MAGDALENY“ W MORSZYNIE.

Sporządzany pod kontrolą komisji galic. Tow. lekarskiego jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach w których sól są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) cierpieniach skórnych i t. d.

Wyszczególnione na sześciu wystawach

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach w szczególności we Lwowie, u pp J. Piepesa P. Mikolascha.

Wysela en gros (31)

Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

J. IHNATOWICZ

Sklepy własne: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filja w Krakowie, Sukiennice l. 20,

N I G R E T I N A.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zł.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa mleka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina** wywabiaplamy z farb od podłogi flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 60 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8ct. — **Quilaju**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj. pakiecik 6 ct — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę, chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10. 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony

flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 40 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy w flaszkach.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi. (30)

Resztki sukna.

Dobry towar wiosenny w najpiękniejszych wzorach 3 metry długości, rozsyła się za zaliczką pocztową złr. 3.15 kr. jako resztki. Towar, który się nie podoba, zostanie odmieniany. Próbki wysyłają się za nadesłaniem 15 centowej marki i za przyrzeczeniem zwrotu.

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA. „zum Weissen Lamm“ w Bernie.

Główny skład wędlin

P. UNDERKA

ul. Krakowska l. 15,

poleca swój obficie zaopatrzony

HANDEL WĘDLIN

po cenach najumiarkowańszych. — Ręczę za towar dobry.

Zamówienia za zaliczką odwrotną pocztą. (158)

Smarowidło do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla **LOKOMOBIL, młocarni ręcznych TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych**

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie, *Rynek l. 38,*

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

FEZ prawdziwy turecki, tylko 1 złr. 80 cnt.

oraz różne baczkowane

CZAPKI RANNE

jakoteż wszelkiego rodzaju czapki do podróży i t. d.

polecają najtaniej

BRACIA LANGNER

Lwów ul. Halicka l. 16.

Najprzedniejsze niezawodne

Drożdże

prasowane

po złr. 1 20 ct. kilo

farby na pisanki

po 5 centów pakiecik

Rodzynki, migdały, figi i wszelkie towary wiosenne w najlepszej jakości i najtaniej

poleca handel

St. MARKIEWICZA

we Lwowie w rynku l. 42.

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego

z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pół litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.

Przy odbiorze 10 but. dostawa we Lwowie do domu bezpłatnie

Porter z butelką 32 ct.

Piwo w beczkach zawsze na składzie.

Na prowincję wysyła z opakowaniem i butelką,

12 but.	24 but.	48 but.
2 zł. 28 ct.	4 zł. 56 ct.	9 zł. 12 ct.

Zamówienia kartą koresp. uskuteczniają się bezzwłocznie. (125)

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 partei. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (207)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Do sprzedania dwa stoły orzechowe rzeźbione przed kanap, dwa dywany, dwa łóżka, stolik nocny, umywalnia, dziesięć obrazów; wszystko nowe. Ulica Pańska l. 13 stróż wskaże.

Sylwetkę srebrną z dwiema fotografiami, zgubiono d. 23 bm. na Halickiem. Ktoby znalazł otrzyma 2 złr. wynagrodzenia; adres w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. [308)

Ekspedytorka pocztowa rutynowana poszukuje miejsca przy urzędzie na prowincji. Zgłoszenia pod l. B. Sanok. (306)

17 dziur okien wraz z okuciem, używane, w dobrym stanie, do sprzedania po cenie bardzo niskiej we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 21 u właściciela domu. (303)

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych fabryk jak: **Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Streichera, Kapsa, Chytraczka, Hamburgera, Hofbauera, Raddy. Wirtha** itp. najnowszych konstrukcji nabyć można po cenach najumiarkowańszych, również i nieco przegrane w cenie 280 do 340 złr. jakoteż i pianina w składzie **Julii Balko Mussil** istniejącym od lat 40 **we Lwowie** przy ul. Karola Ludwika l. 7. Paki ze śrubami na fortepiany od 4 do 6,

Gruntownie szybko, bez przerwy zatrudnienia pod dyskrecją leczy wszelkie choroby syfilityczne mężczyzn kobiet specjalista lekarz chorób syfilitycznych dr. J. Kurpiel ul. Wałowa l. 3. (20]

Sześcioletni wierzchowiec, zdrowy i łakawy, piętnastej miary, z wolnej ręki do sprzedania. Zobaczyć go można przy ulicy Koralnickiej l 6. (312)

Na cytrze na fortepianie i śpiewu udziela nauk Emil Kalinowski (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry i struny poleca najtaniej. Ograne instrumenta kupuje, pożycza i mienia za nowe. Tamże skład fortepianów. (316]

Prawnik, który złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem, poszukuje lekcji na wieś. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod adresą: S. S. poste restante Ryglice (315)

Wdowa inteligentna, która włada językiem polskim, niemieckim i francuskim i także gra na fortepianie, życzy sobie, albo do jednej damy za towarzyszkę, albo do jednego starszego pana objąć gospodarstwo. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera pod l. F. M. (289)

Panny uzdolnione w krawieczyźnie damskiej znajdą natychmiastowe pomieszczenie w pracowni sukień damskich Malwiny Fischer ulica Teatralna l. 12 I. piętro.(290(

Do bardzo korzystnego przedsiębiorstwa wchodzącego w zakres artystyczny, poszukuje się spólnika lub spólniczkę z kwotą 300 do 400 złr. Szan. reflektenci muszą się oddać częstej i dalszej podróży, a osobliwie do kąpiel galicyjskich i zagranicznych. Łaskawe oferty E. D. C. poste restante Lwów. (302)

Panienka, ukończywszy 8 klas, poszukuje miejsca na praktyke pocztową, oraz udzielać może lekcją dzieciom p. pocztmistrza! Bliższę wiadomość udzieli p. A. J. Hollender w Kołomyi. (305)

Do sprzedania z wolnej ręki para koni 3 letnich, rasowych: 14 miary bez błędu u Jana Jarymowicza w Suchodole ćwierć mili od stacji Chlebowice wielkie koleji L. C. J: poczta Bóbrka. (311)

Telegrafistka i ekspedytorka pocztowa uzdolniona do samoistnego prowadzenia tychże urzędów poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem A. Müller Lwów Akademicka 10. (314)

Lodownie na piwo (Eiskeler) spiżarki do przechowania potraw i napojów, przybory straży ogniowej poleca fabryka F. Łazarskiego w Tarnowie; cenniki na żądanie franco. (30[illegible])

Rutynowany i do samoistnego prowadzenia urzędu uzdolniony ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje urząd pocztowy Olszanica koło Złoczowa. (313]

Poszukiwany jest lekki powozik pół kryty, przejeżdżony lecz w dobrym stanie, albo odkryta dorożka. Zgłoszenia adresować A. B. Rudenko, poczta Łopatyn. (310)

Sztachety — werandę chcę kupić; odpowiedz (Kurjer) „Sztachety“. (304)

Mały pokój kawalerski do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Stryjskiej l. 2aa. (307)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje kawalerskie na II. piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Kopernika l. 4. (296)

2, 3, 5, 8, pokoi z przynależytościami przy ulicy Kraszewskiego l. 25 do wynajęcia. (294)

3 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Kopernika l. 4. [295)

Ulica Zielona l. 34 jest I. piętro składające się z 7 pokoi z przedpokojem, kuchnią, szpiżarką, balkonem werandą i przynależytościami całkiem lub częściowo od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza domu. (317]

Pomieszkania do wynajęcia w rynku pod l. 33 na I piętrze. Wiadomość udziela handel sukienny pod firmą Jana Wallacha i Syna w rynku. [3

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia **„Kurjera Lwowskiego.“**